№ 270. Kraków 24 Listopada — Sroda Rok 1852.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie 8½ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku Nr 433.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenumeracyjne pieniądze.“

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 gr. następne po 3 grosze — z dopłatą 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Korespondencya Czasu.

Berlin 21 listopada.

† Nieporozumienia w łonie ministerstwa z powodu zamierzonych reform konstytucyi, doszły już były do tego stopnia, że minister spraw wewnętrznych p. Westphalen, podał się do dymisyi. Król jej nieprzyjął. Spór opinij pozostaje więc w zawieszeniu aż do zebrania się sejmu; skład Izby drugiéj tego zaś jest rodzaju, że najprawdopodobniéj większość oświadczy się za ministrem-prezydentem. Wszakże w Izbie pierwszéj, w któréj się znajduje około 90 posłów stanu rycerskiego, p. Westphalen może łatwo wziąść górę nad p. Manteufflem. Konflikt stanie się tém trudniejszym, bo toczyć się będzie pomiędzy Izbami. Rozwiązanie nie łatwe do przewidzenia. Między frakcyami Izb, z których każda osobne ma żądania i plany, może nastąpić kompromis i chwilowa przeciwko ministrowi-prezydentowi koalicya. Większość urzędnicza jeżli postrzeże, że stanowisko p. Manteuffla chwieje się u góry, lub że w przeciwnym obozie większe ją czekają korzyści, łatwo przerzucić się może na inną stronę. W świeżéj dotąd są pamięci obrady i głosowania w kwestyi parostwa z przeszłéj legislatury. Nie wypada jeszcze ztąd, aby p. Manteuffel ustąpił z gabinetu, ale nie wypada także, aby się opinia jego co do zamierzanych reform utrzymała. Korona będzie tu miała głos stanowczy, a wiadomo, że w konstytucyonalizmie pruskim, ministrowie są urzędnikami z mocy króla, nie z większości Izb. Przyjęcie dymisyi p. Westphalen byłoby uczyniło p. Manteuffla wszechwładnym. Jest on nim w formalnym względzie i teraz, mając najwyższą kontrolę nad wszystkiemi ministerstwami, otrzymaną niedawnym rozkazem królewskim. Lecz w materyalnym względzie, mianowicie w chwili, w któréj konstytucyjna organizacya państwa ma być stanowczo uregulowaną, koronie saméj mogło wydawać się rzeczą niebezpieczną, może i niesłuszną, zostawiać organizacyą tę wyłącznemu wpływowi ministra-prezydenta. Dlatego podanie się do dymisyi p. Westphalen nie zostało przyjętém. Zobaczymy niezadługo, jak się ten konflikt, który nie jest do uniknienia, w sejmie przedstawi.

W przyszłym tygodniu zgromadzają się tu pełnomocnicy państw turyngskich, w celu ostatecznego ułożenia warunków związku celnego z Prusami, stósownie do traktatu wrześniowego. Austrya równie jak Prusy układają się odrębnie, i jak się zdaje, stanowczo, z swymi sprzymierzeńcami. Sądzićby można, że porozumienie się pomiędzy temi dwoma państwami stało się zupełnie niepodobném, i że nic się obecnie w tym celu między niemi nie dzieje. Właśnie rzecz się ma przeciwnie, pomimo tajemnicy, jaka co do osnowy toczących się układów jest z obu stron zachowywana. Nie wiele czasu upłynie, a rezultat ich będzie wiadomy. Nie będzie on, powtarzam dawniejsze słowa, ani Unią ogólną z Austryą na czele, ani odnowionym Związkiem celnym z Prusami na czele; lecz będzie traktatem handlowo celnym pomiędzy Austryą z jej sprzymierzeńcami z jednéj, a Prusami z ich sprzymierzeńcami z drugiéj strony. Jakie z takiego załatwienia sprawy wywiną się polityczne następstwa, nie trudno przewidzieć. Niemcy znajdują się na prostéj drodze ku dualizmowi. Jedność Niemiec w jakiéjkolwiek formie — to wojna; dualizm austryacko-pruski — to pokój; powiedzmy jedność działania na wewnątrz i zewnątrz. Reszta państw podrzędną tu gra rolę, i musi się chcąc niechcąc zastósować. Trzecia grupa państw, albo w danych okolicznościach odnowienie związku reńskiego, są to widoki ostateczności i rozpaczy, do których nie będzie sposobności i czasu.

Redukcya armii francuskiéj i wszystkie zapewnienia pokoju ze strony nowego cesarstwa, nie obudzają tutaj wielkiego zaufania, nie tylko w publiczności lecz i w rządzie. Rząd tutejszy dalekim jest od szukania zaczepki, która nie leży w jego interesie, lecz będąc przekonany, że takowa przyjść może z drugiéj strony, stoi w pogotowiu pod bronią i patrzy. Redakcya armii francuskiéj nie tylko nie pociągnie go do naśladowania, lecz znagli do przyspieszenia zupełnego uzbrojenia się. Przygotowania te idą tak szybko, że Prusy na pierwsze zawołanie stać będą na stopie wojennéj. Nie piszę wam tego z własnego domysłu, lecz z powziętéj z dobrego źródła informacyi. Oświadczenia pokoju, które ministrowie handlu francuski i pruski w Saarbrück i w Metz przy okoliczności otwarcia części kolei zachodniéj wzajemnie sobie powtarzali, są ceremonialną formalnością, będącą bez wpływu na konieczne wypadki wyższéj polityki.

Imieniny królowéj były tutaj i w Potsdamie uroczyście obchodzone. W dniu 18 b. m. obchodzono także tutaj i w większych miastach pruskich i niemieckich uroczystość pogrzebową na cześć księcia Wellingtona. Książę pruski znów tu jest obecnym, lecz za kilka dni uda się i powróci nad Ren. Cholera znikła tu wreszcie zupełnie. Pogoda mglista ale ciepła.

Hamburg 19 listopada.

γ Wiadomo, iż po rewolucyjnym 1848 roku i miasto nasze wystósowało projekt zmienienia przestarzałéj konstytucyi. Skutkiem nalegań wyznaczono nareszcie komisyą złożoną z dziewięciu członków, zkąd nazwisko *die Neuner Vervassung*, którzy nową konstytucyą ułożyli. Senat i obywatelstwo zgodziło się mocą decyzyi z 23go maja 1850 na wprowadzenie niezwłoczne nowéj przyjętéj ustawy, która jednak dotychczas bez zastósowania spoczywa w archiwum. W takiém zawieszeniu nowéj od półtrzecia roku oczekiwanéj zmiany, cierpliwie wyglądano chwili, w któréj się spodoba senatowi zadosyć uczynić życzeniom prawie wszystkich jednogłośnie dopominających się obywateli. Śmierć kilku senatorów spowodowała w ostatnich tygodniach wybory nowych, które się odbyły na zasadzie dawnéj ustawy, i dały powód do podanéj przez 130 członków stowarzyszeń obywatelskich (Collegii) prośby, o ostateczne ogłoszenie nowéj ustawy. Między motywami na których petycya oparta, znajdują się i następujące: „Celem prośby jest oraz wypowiedzieć przekonanie podpisanych, że trwałe i rzeczywiste reformy miejsca mieć niemogą na podstawie ustawy obecnie obowiązującéj, że nowa tylko ustawa na drodze *pokoju* i *legalności*, możliwemi uczyni reformy, których obecność wymaga, że wreszcie tylko w życie wprowadzona nowa ustawa, zdoła wzmocnić nas przeciw burzom, które nas w bliskiéj może przyszłości czekają... Prosimy więc dać nam dowód, iż w pewnym oznaczonym czasie ustawa wprowadzoną zostanie“. Na to senat dekretem odpowiedział: „iż na zebraniu obywatelskiém 22go czerwca b. r., uwiadomił osiadłych obywateli (*Erbgesessene Bürgerschaft*), że skutkiem odezwy komisyi Bundestagu, wyznaczonéj decyzyą tegoż Bundestagu z dnia 23go sierpnia 1851, wezwał senat komisyą Rady i obywatelstwa, która powołaną już była 27go września 1849, ażeby się rewizyą ustawy zajęła; na tém samém zebraniu uwiadomił senat obywatelstwo, że podczas trwania *Intermistitium* zapełniać będzie opróżnione miejsca nowemi wyborami senatorów. Kiedy zaś przedstawiono propozycye komisyi, senat sam zajął się rewizyą ustawy, a niemoże w takich okolicznościach życzeniom petentów zadosyć uczynić, póki rewizya skończoną niebędzie“.

Obywatelstwo tą odpowiedzią, rade nie rade, kontentować się musi, bo nikt rewizyi nie kontroluje, chociażby wiek cały trwać miała.

Jedna z gazet szczecińskich przejmując ostatnią moją korespondencyą z *Czasu*, napstrzyła ją znakami zapytania. Ręczyć wam jednakże mogę, że się bynajmniéj w niczém z prawdą nieminąłem, i powtarzam, że Austrya póty, póki taryfa Prus zostanie taką, jaką dzisiaj jest, zawsze na liczne stronnictwo tu liczyć może. Stronnictwo to chciałoby zniewolić Prusy, pokazując mu niebezpieczeństwo pozostania sam na sam, aby zbyt wysoką taryfę protekcyjną zniżyły, tymczasem niewaham się po-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

PAMIĘTNIK ORYGINAŁA

wydanie ***Bobrowicza.*** — Lipsk 1853 roku.

(Ciąg dalszy.)

Jak tylko weszli na dziedziniec, Semen spojrzał groźnie na swoich żołnierzy i rzekł:

— Niespuszczać ich z oczu i niedopuszczać nikogo!

Żołnierze więc zgromadzili więźniów w róg dziedzińca, sami stanęli przed niemi tak, aby nikt zbliżyć się niemógł, a Semen wszedł do dworu.

— Kto tam? — zapytał rządca nieodwracając głowy od stolika przy którym siedział.

— Sierżant brygady pińskiéj — odpowiedział Semen przykładając rękę do czoła.

— Rządca zwrócił się ku niemu i zapytał jaki ma interes.

— Prowadzę więźniów do Łucka — rzekł Semen podając rządcy papier, który miał za nadrzem.

Rządca czytał z uwagą, co raz spojrzał na Semena, brwi marszczył, rzekł nareszcie:

— Więc to z téj bandy co po powiecie grasuje?

— Tak jest.

— Zdaje mi się, że nie pierwszy raz ciebie widzę?

— W saméj rzeczy — odpowiedział spokojnie Semen — i ja nie raz JWPana w Łucku widywałem.

— Wieluż ich jest? — zapytał uspokojony rządca.

— Siedmiu panie.

— Gdzież ich złapano?

— Około Zaglinków.

— Jakim sposobem?

— Widać przyszli na zwiady, ale dowiedziawszy się, że w Zaglinkach dużo gości na zapustach, czekali póki się nierozjadą i poszli do karczmy; tam wzięli pić, przechwalać się, grozić; arendarz posłyszał i dał wiedzieć do dworu. Pan Wybolecki posłał ekonoma z ludźmi, ci wpadli do karczmy i wszystkich zabrali.

— Czasem to i szczęście mieć do czynienia z głupcami.

— Oj to wielka prawda — odpowiedział Semen nieznacznie się uśmiechając.

— Niebyło jakiego nieszczęścia?

— Nie panie, tak byli pijani, że się nawet niebronili. Ja właśnie przechodziłem w tenczas z komendą, i pan generał W·· kazał mi ich do grodu Łuckiego dostawić.

— Chwała Bogu! — rzekł rządca — że chociaż kilku złapano, to się może i o reszcie dowiedzą. Jdź wacpan a pilnuj ich dobrze, bo szczwane lisy.

— Oho panie! — nie nowina to mnie hultajów dostawiać. Będzie mądry który mi się wymknie.

Z polecenia rządcy tenże sam strażnik przeprowadził ich do drugiéj rogatki, a pod wieczór cała zgraja zbliżała się wesoło do małéj słobódki w gęstym lesie postawionéj. Kilka małych chałupek porozrzucanych po lesie, składały całą słobódkę, a w pośród nich stała nędzna karczemka. Miejsce to tak było ukryte, tak mało uczęszczane, że droga prowadząca do niego na wpół zarosła była trawą. Semen postanowił tam przenocować, i oświadczywszy swą wolę, odszedł na bok do jednego z mniéj oddalonych domków. Widać, że czy dla ostrożności, czy dla innéj jakiéj przyczyny, miał zwyczaj opodal trochę od swoich ludzi przepędzać noclegi, bo *W*ańka jak tylko zobaczył go odchodzącego, zawołał:

— Daléj chłopcy do karczmy! czas trochę pohulać! — Weszli więc do karczmy, zasiedli koło stołu, Wańka uderzył w stół pięścią i krzyknął: — Héj! szelmo żydzie!

Drżąc cały ze strachu wyskoczył z alkierza Jankiel arendarz i trzęsąc nad głową czapkę w któréj była jarmułka została, zapytał pokornie: — Co JWPan każe?

— Wódki szelmo! — odpowiedział Wańka — a żywo!

— A pamiętaj psia wiaro — dodał drugi — żeby niechrzczonéj!

— I dobréj miary — rzekł trzeci — bo popamiętasz!

— Nu! niech się pany niezłoszczą — odpowiedział Jankiel, porwał kwartę, natoczył wódki i postawił na stole.

— Idź precz szelmo! — rzekł Wańka.

— Zaraz panie! — odpowiedział arendarz i coraz kłaniając się, tyłem wyszedł.

Jak już dobrze podchmielili, tak, że rozmowa zaczęła być głośna i jakby do kłótni podobna, Jankiel otworzył boczne drzwiczki i wszedł do sieni, obejrzał się bojaźliwie, a widząc, że niema nikogo, poskoczył co tchu do stósa snopów złożonych w jednym kącie, i rzekł cicho: — Już pijani! — pobiegł nazad co żywo i zamknął drzwiczki za sobą. Po chwili snop jeden się odchylił, z pod niego wytknęła twarz śniada, na w pół czarnemi włosami przykryta, oczy niespokojnie przebiegły po sieniach, nareszcie wyskoczyła kobieta brunatnym płaszczem odziana, uchyliła wrota i pobiegła drogą prowadzącą do Kowla.

Rządca ekonomii kowelskiéj na poręczastem krześle przed kominkiem rozparty, rozprawiał po wieczerzy z przyjaciołmi. Opowiadał im szczęśliwe schwytanie siedmiu łotrów.

— Nie wiele to — dodał — ale przez nich o drugich dowiedzieć się można. Chwała Bogu, że choć i tych złapano.

— I wypuszczono! — odezwał się przy drzwiach głos kobiecy.

— Jakto wypuszczono! — zawołał rządca zrywając się

wtórzyć i to, że świat handlowy płynie zawsze z wiatrem większéj korzyści, i stanie *en définitive* po stronie, która mu większe pole zysku otworzy. Odwieczna to polityka Fenicyan, Wenecyan, Anglików, Amerykanów i Hamburczyków!

Brema i Hamburg odznaczają się od niejakiego czasu przeniewierstwem swych urzędników. Haase w Bremie od pół wieku przywłaszczał sobie grosz publiczny; Lengerke również od 60 lat prawie zużywał pieniądze kameralne. Teraz znów dwóch tutejszych policyantów Grewe i Mayer, rozbiwszy kassę policyjną, zemknęli do Anglii, zkąd ich po schwytaniu w Liverpool sprowadzono i do więzienia wtrącono. Niewiadomo, co rozpoczęta indagacya wykaże. Tyle tylko wiem, że rozwiozłem życiem dawno już uwagę publiczności na siebie ściągali; że wielu oszukali, i porzuciwszy rodzinę, zabrali z sobą nierządnice z domów publicznych. Oburzyło się na to niemało tutejsze obywatelstwo, tém bardziéj, iż ci urzędnicy bezpieczeństwa sami, zamiast czuwać nad moralnością i porządkiem, dopuścili się hańbą nacechowanych występków.

Przed kilku dniami przedstawiono tutaj poraz pierwszy piękną operę Scribego „Giralda“ z muzyką Adama. Główną jej cechą jest lekkość i śpiewność kompozycyi muzykalnéj i ciekawa nader osnowa intrygi. Naszemu smakówi francuski gust lepiéj przypada, aniżeli Niemcowi północnemu; przecież tym razem nieodmówił sprawiedliwości dobrze wykonanemn dziełu. Żałujemy tylko, że pp. Maurice i Wurda nieuraczyli nas wcześniéj tą nowością na naszéj scenie. Reichardt (dawniéj w Wiedniu), Szytki (dawniéj we Lwowie), panie Geisthard (Polka) i Maximilien, mając sobie powierzone główne role, co do gry i do śpiewu z wdziękiem wywiązali się z zadania. Silny baryton Szytkiego, umiał miękkiem i czułem wyrazem ubarwić aryę przypominającą „Błyskawicę“, w któréj Dobrski nasz w Warszawie tyle razy Warszawian zachwycał: „Ach bez nadziei jakżeby żyć...“. Pani Geisthardt zachwycała tu niedawno waryacyami na temat mazura naszego Dobrzyńskiego w Warszawie, które śpiewała w „Cyruliku sewilskim“. Śpiewaczka ta choć małego wzrostu, odznacza się korzystnie skromnością gry przed innemi Niemkami, które effektu szukają w rzutności gestów.

Z Altony donoszą, że 18go wieczorem oczekiwano przybycia księżniczki Wilhelminy wraz z swym małżonkiem księciem Karolem Glücksburg. — Z Rensburga piszą, że budowa kolei północnéj rozpoczętą zostanie w miesiącu marcu. Demolowanie Kronwerku postępuje szybkim krokiem. Zima która i nas tu już nawiedziła, zapruszyła śniegiem Księstwo i wody lodem pokryła. — W Kopenhadze rozeszła się wieść o bliskiém rozwiązaniu sejmu. — Dwór przywdział żałobę na 15cie dni po śmierci W. Księcia Leuchtenberskiego. — Ze statku parowego angielskiego *Victoria*, który się w Kategacie przy brzegach Szwecyi rozbił, uratowano 23ch pasażerów; 3ch innych wraz z 5ma majtkami zginęło. Zwłoki kapitana morze na ląd wyrzuciło.

Hamburg 20 listopada.

γ Dowiaduję się w téj chwili, iż udało się tutejszemu posłowi rosyjskiemu wraz z posłem ros. w Berlinie p. Budberg, skłonić W. księcia Oldenburgskiego do przystąpienia do układu londyńskiego (4 lipca r. b.) pod względem dziedziczności tronu, i że w Kopenhadze poseł rosyjski pan Ungern-Sternberg akta tyczące się owego przystąpienia gabinetowi już wręczył. Nowina ta tém ważniejsza, że tym sposobem pierwszy agnat, który przystąpił do traktatu, utorował tém samém drogę i innym linii Glüksburgów.

Jak w przeszłym roku tak obecnie świat handlowy bardzo się niepokoi wieściami o wojnie. Nieuwierzycie jak sparaliżowane interesa ostatniemi nowinami, które nas tu z Berlina doszły, gdzie także spekulanci uważają wojnę za niechybną. Popłoch między kupcami ogólny. Nawet między temi, którzy przed świętami Bożego Narodzenia w przeszłym roku głowy niestracili, w obecnéj chwili bardzo nią kiwają, niedowierzając nawet w téj chwili nadeszłéj wiadomości w Monitorze francuzkim, o redukcyi armii francuzkiéj na 370,000 wraz z armią algierską; tak, że zmniejszenie całéj armii o 30,000 ludzi, mogłoby być dowodem, iż we Francyi o wojnie niemyślą. Wraz z tém donoszą o bliskiém zaślubieniu księżniczki Waza, któréj portret wręczony został Księciu Prezydentowi w Paryżu. Koronacya nastąpi w Maju.

Wracając raz jeszcze do Danii, muszę nadmienić, że teraz dopiero wykrywa się treść traktatu zawartego przez p. Reedtz w Warszawie, że po przybyciu jego do stolicy polskiéj, przyjęty został z nadzwyczajnemi honorami i uprzejmościami, i ułożył traktat, o którym dotychczas głucho wszędzie było. Teraz na sejmie w Kopenhadze pokazało się, że wpływ Rosyi przeważny wymógł, iż *lex regia* zmieniono, wyłączając kobiety od dziedzictwa tronu duńskiego. Takim sposobem tylko Oldenburska i Glüksburska linia zostały się przy prawie dziedziczenia tronu, a za niemi — Rosya Augustenburska wykluczona. Utrzymują, że pod tym warunkiem tylko Rosya zagwarantowała całość państwa duńskiego. Pan Reedtz, który na to przystał i okoliczności 1851 r. dokonały reszty tak, że w Kopenhadze ratyfikowano ugodę. — P. Reedtz od téj chwili jakby zgasł na horyzoncie dyplomatycznym, a Dania postawiona między Anglią, Francyą i Rosyą odciągnąć się niemogła. Na przyszłość egzystencya jéj zależeć będzie od stosunków przyjaznych między temi mocarstwami. Z jednéj strony interesa handlowe ciągną ją do Anglii, z drugiéj własne utrzymanie całości państwa zmusza ją do łączenia się z mocarstwami silnemi. Prosta więc rzecz, że uległa wpływowi Rosyi i że to ostatnie mocarstwo ustaliło wpływ swój i widoki na odziedziczenie kiedyś tronu duńskiego.

Przegląd Polityczny.

Ostatnia *Gazeta Wiedeńska* zawiera patent cesarski o sprzedaży, posiadaniu i noszeniu broni tudzież amunicyi. Patent ten podamy później.

Cały tydzień ubiegły zajmowano się na konferencyach celnych sprawami przedmiotowemi. Prace tak nieustające przynieść mają wkrótce oczekiwany rezultat przygotowań do unii między Austryą i koalicyą, lubo dzienniki pruskie nie przestają je nazywać „ważnemi materyałami“ chcąc przezto dać poznać, iż z łona tych narad żaden praktyczny nie wyjdzie projekt. Pomieniona bowiem unia celna nastąpiłaby dopiero na przypadek rozbicia się Związku celnego, w przeciwnym razie przyszłoby tylko do traktatu handlowego. Układy między Prusami i Brunszwikiem względem stanowiska tego ostatniego w sprawie celnéj, nie zostały dotąd pożądanym uwieńczone skutkiem. Brunszwik położony między Prusami i Hannowerem i w znacznéj części granicami tego państwa okrążony, nie może nic stanowczego orzec nie wiedząc dotąd, jak sobie Hannower postąpi.

— Jedno z półurzędowych pism duńskich podaje wyimki z protokółów warszawskich, z których się okazuje, że linia rossyjska domu holsztyńsko-gottorpskiego zrzekła się możebnych pretensyj swoich do tronu na rzecz księcia Chrystyana Glücksburgskiego jedynie pod warunkiem zniesienia prawa dziedzicznego duńskiego zwanego *lex regia* i zaprowadzenia czysto-agnatycznego następstwa, które może kiedyś domowi rossyjskiemu zjednać koronę duńską. Ministeryum poniosło znaczną klęskę w kwestyi zasad politycznych monarchii duńskiéj, miało tylko na sejmie dwa głosy, a Izba przyjęła wniosek wydziału, aby żołnierz świeżo wzięty, nigdy nie mógł zostawać w służbie niemieckiego Związku. Ministeryum oświadczyło też, że nie masz żadnego kontyngensu holsztyńskiego dla Związku niemieckiego.

— Senat francuski ma się wkrótce znowu zebrać dla wzięcia na obradę zmian w konstytucyi, których nowy porządek rzeczy wymaga.

Monitor zaprzecza rozlicznym pogłoskom o zamachach, przypadkach itd. jakie wydarzyć się miały księciu prezydentowi, a prefekt policyi przestrzega, że szerzenie niepokojących pogłosek, wywierających zły wpływ na giełdę surowéj ulega karze. *Monitor* zaprzecza prócz tego pogłosce o zamierzonem jakoby rozszerzeniu celnego okręgu paryzkiego aż do fortyfikacyi.

Kwestya cesarstwa żadnego nieobudza zajęcia, a nawet zdaje się jakoby obojętność publiczna wzrastała w miarę zbliżania się chwili powszechnego głosowania. Mimo tego rząd liczy na 7 do 8 milionów głosów.

— Pod Anglią podajemy treściwy opis uroczystego pogrzebu księcia Wellingtona, który stósownie do programatu odbył się 18go.

Wiedeń 21 listop. *Litograf. Koresp. Austryacka* pisze: „Trzy krwią przesiąkłe manifesta demagogów londyńskich nie omieszkają jak za zwyczaj wywołać przeciwny skutek niż sobie zamierzono, i obudzić w każdem lepszém sercu odrazę i oburzenie. Jeżeli z jednéj strony ton rozpaczy głośno słyszeć się daje, to z drugiéj strony podobny nadmiar dzikich, krwawych, zbrodniczych gróźb, nigdy się jeszcze nie dał poznać. Nie ośmielono się nigdy jeszcze dotąd w publicznych aktach tak wyraźnie proklamować morderstwo. Dopiero londyńskim demokratom socyalnym zachowane było, ściągnąć i tę hańbę na swoje potępione głowy. Obok jałowego, niemiłego i odrażającego patos tych manifestów, powtarzająca się we wszystkich trzech groźba mordu, jest jedynem co rzeczywiście warte uwagi i co im znaczenie nadaje. Słusznie rodzi się pytanie, czy Anglia może obojętnie przypatrywać się wychodzącym z tamtąd podobnie oburzającym demonstracyom. Obowiązek gościnnośei nie rozciąga się zdaniem naszem aż do morderców. Zdaje się jakoby los otumanił do szczętu umysł tych nieszczęśliwych i pozbawił ich ostatniego szczątku roztropności. Gdyby tak nie było, to musieliby pojąć, że nawet nieszczęsne chwilowe udanie się ich zbrodniczego zamiaru nie popchnęłoby naprzód na wielki rozmiar i całkowicie ich politycznych dążności. Nie pojedyńcze osoby, ale same okoliczności są rękojmią potrzeby porządku i spokojności na całym stałym lądzie. Swiat z odrazą odpycha od siebie socyalno-demokratyczną doktrynę. Przeciwnicy jéj są niezliczeni, pokonywacze jéj niezwalczeni, albowiem przekonani są najgruntowniéj o zupełnéj jéj niepraktyczności. Żywioły porządku trzymają się wszę-

---

z krzesła jak oparzony — kto ich wypuścił?

— Wy sami panoczku — odpowiedziała Jerema.

— Ja?

— Wy sami, ten sierżant był herszt, a oni udawali więźniów.

— Sama niewiesz co pleciesz babo — rzekł rządca. — Ich Wybolecki połapał, a jenerał W‥. kazał dostawić; czytałem ordynans.

— Co oni sami panoczku napisali! — przerwała Jerema — pan W‥. zaraz po zapustach wyjechał, a dom pana Wyboleckiego téj nocy zrabowany, a może i on zabity.

— Dla Boga! — zawołał rządca — to być nie może!

— Sama widziałam panoczku, już ja nie od dzisiaj włóczę się za niemi.

— Czemużeś pierwéj znać niedała?

— Gdzież miałam się udać? nimbym doszła toby już ich niebyło, tymczasem dowiedzieliby się że ich pilnuję i mnieby zabili; i tak już dzisiaj — dodała — pędzili za mną w Zaglinkowskim lesie, ale Bogu chwała nie postrzegli.

— Gdzież są teraz? — zapytał rządca.

— Niedaleko panoczku — odpowiedziała Jerema — stanęli na nocleg, sam czas ich połapać.

— Więc wiesz gdzie są?

— Wiem panoczku i zaprowadzę.

— Dobrze moja kochana, — rzekł rządca dając jéj parę dukatów — oto masz za doniesienie, a jak ich złapiemy to sutą dostaniesz nagrodę.

— Dziękuję panoczku — odpowiedziała Jerema — ja pieniędzy nie biorę tylko za powróżenie, i to nie więcéj jak złoty, a nagrody także mi niepotrzeba, niech tylko uda się ich złapać. — Na te słowa oczy jéj wyrazem zemsty błysnęły, skłoniła się i wyszła.

W pół godziny potem ze dwudziestu ludzi dobrze uzbrojonych szli w cichości do lasu, a przed niemi jak duch jaki posuwała się z rozczochranemi włosami Jerema. Dochodząc do karczmy, pobiegła naprzód i przyłożyła oko do szpary w okiennicy będącéj. Zbójcy, jedni pod stołem leżeli, drudzy chrapali oparłszy głowy na ręku. Jerema wróciła do przybyłych z nią ludzi, kazała im iść za sobą, obeszli karczmę i drugą stroną weszli do sieni. Tam stuknęła w boczne drzwiczki, Jankiel otworzył, coś poszeptali, nareszcie Jerema kiwnęła, wszyscy po cichu wsunęli się do izby, i zbójcy pobudzili się już powiązani. Jerema chodziła od jednego do drugiego, przypatrywała się im, czasem kiwnęła ręką jakby dla pokazania że nie o nich jéj idzie, nareszcie jak już ostatniego zobaczyła, załamała ręce i zawołała:

— Cóż mi po tém, kiedy jego tu niema!

— Kogo? — zapytał komendant.

— Jego — odpowiedziała Jerema — herszta. Semena! Na co ci się mi zdali! — Po tém pomyślała trochę, twarz jéj się rozjaśniła, wstała i rzekła: — Poczekajcie, może się uda!

To rzekłszy wybiegła. Komendant tymczasem opatrzył więzy, a przypomniawszy sobie o fortelu jakiego użyli do przejścia przez Kowel, kazał wyszukać łańcuchy i na dobre włożyć im kajdany. Zaledwo skończył, wpadła zadyszana Jerema.

— Jest! jest! — wołała z radością — pójdźmy! — Kilku ludzi poszło za nią do jednéj z mniéj oddalonych chałupek. — Tu nocuje — rzekła Jerema.

Przystąpili do drzwi, ale te były zamknięte; dwóch silnych chłopów wyparli je. Jerema weszła naprzód; w tém strzelono, ona krzyknęła, przyłożyła rękę do piersi i padła. Strzelono raz, drugi, ale bezskutecznie, i wkrótce potem Semen leżał związany obok swoich ludzi.

— Gdzież się podziała cyganka? — zapytał komendant.

— W chałupie — odpowiedział jeden z przytomnych — zabita.

— Zabita! przynieść ją tutaj.

Przyniesiono Jeremę, żyła jeszcze, ale krew wielkiemi kłębami buchała z przestrzelonych piersi.

— Koło Semena mnie połóżcie — rzekła słabym głosem.

Uczyniono zadość jéj żądaniu. Ona zerwała z głowy czarną perukę, a włosy jak śnieg białe spadły na ramiona.

— Czy poznajesz mię teraz? — zapytała.

Semen spojrzał na nią, wstrząsł się i milcząc odwrócił głowę.

— Pamiętasz moje biedne dziecię, moję pociechę jedyną, moję Magdusię?

Semen powtórzył mimowolnie: — Magdusię! — ruszył się jakby się chciał zerwać, ale łańcuchy tylko zabrzęczały, on powstać niemógł.

— Pamiętasz — rzekła daléj Jerema — to złote serce co ciebie tak kochało? Jakeś jéj nagrodził?

— Gdzież ona jest? — zawołał Semen.

— Gdzie jest? — powtórzyła Jerema coraz słabszym mówiąc głosem — jest tam gdzie ja idę, gdzie niedługo i ty będziesz, na tamtym świecie!

— Umarła! — mruknął ponuro Semen.

Oczy Jeremy odżyły wyrazem nienawiści, zdała się nabierać siły, bo siadła i rzekła mocnym głosem:

— Umarła, ty ją zabiłeś! ale nakoniec zemszczona. — Tych słów domawiając zwróciła się do komendanta. — Słuchaj! — rzekła — ja powiem ci o nim.

Komendant się zbliżył, a w tém Jerema wstrzęsła się gwałtownie, padła i drgając wyciągnęła się. To był ostatni znak życia.

(D. n.)

dzie w kupie i gotowe są zniszczyć wszelkie napady i zamachy owéj zgubnéj partyi. Najgorsza pojedyńcza zbrodnia, nie zostawia jéj przeto żadnéj nadziei praktycznego rezultatu.“

— N. Pan potwierdził nowe statuta towarzystwa żeglugi parowéj na Dunaju; przywiléj trwa do 1880 r. Towarzystwo stoi pod nadzorem ministra handlu, który deleguje do czynności komissarza rządowego. Fundusz towarzystwa wynosi obecnie 13½ mil. złr.

— *Gaz. tyrolska* ogłasza, iż z końcem grudnia przestanie wychodzić, albowiem „skoro kościół jest wolny, a prasa rewolucyjna poskromiona, niemasz już potrzeby pracowania na tem polu.“ Oznajmia ona iż ustępuje bez nienawiści ku swoim przeciwnikom i potwarzcom, bez gniewu na niewierność i niewdzięczność wielu dawniejszych swoich przyjaciół. Przeciwniczka jéj *Gaz. Innsbrucka* przestaje również wychodzić, a w stolicy Tyrolu jeden tylko zostanie dziennik urzędowy *Tiroler Bote*. *Gaz. Innsbrucka* zabraną była przed kilką dniami przez policyę.

— Między Austryą i kilkoma państwami niemieckiemi toczą się obecnie układy tyczące się emigracyi do Austryi, a właściwie do Węgier i Siedmiogrodu. Pasporta przesiedleń mają być udzielane za poprzedniem uzyskaniem przez strony zapewnienia od władz austryackich, iż przesiedlający się przyjęci będą.

— *Bohemia* pisze z Wiednia: Manifest frohsdorfski ma również swoją historyę. Nie bez najściślejszéj rozwagi wszystkich w tym względzie okoliczności wzięto się do pióra. Niektórzy z najwierniejszych przyjaciół dworu we Frohsdorf, z odcienia Berryera byliby pragnęli, aby włożono frazes zaręczający narodowi swobody zapewnione jeszcze pod restauracyą. Aby wszakże uniknąć wszelkiego pozoru politycznéj agitacyi, trzymano się raczéj tego, aby wyrazić, iż myśl cesarska tradycyjna nie zdolna jest utrwalić monarchii umiarkowanéj. Poczytują wszakże za pewne, iż polityka frohsdorfska nadal wmieści do programu swego „przywileje narodu“ w podobny sposób, jak to już księżna Berry w ciągu lat 30 czyniła, aby na téj drodze, unikając rażącego połączenia się z orleanistami, użyć żywiołów, warunków i myśli orleanizmu.

— Nieporozumienie między Austryą i Turcyą z powodu zamiaru téj ostatniéj postawienia w stanie obronnym wybrzeża Sutoriny, załatwionem zostało w ten sposób, że Porta odstąpiła od planu swego i rozpoczęte nawet już prace zburzyć kazała.

— Naczelna władza policyjna zakazała w całéj monarchii dziennik wychodzący w Turynie p. n. *La voce della Libertà* z powodu rewolucyjnej jego dążności.

— Ministeryum skarbu złożyło bankowi czwartą ratę długu w ilości półtora mil. złr. w banknotach, z nowéj pożyczki, upłacono zatem dotąd 6 mil. złr.

— D. 16 b. m. rozstrzelano w Peszcie za wyrokiem sądu doraźnego urlopnika z pułku arcy-księcia Ferdynanda d'Este nazwiskiem Jana Malya, za rozbój.

Francya.

Paryż 18 listopada. Obiegające od kilku tygodni pogłoski o zamierzonéj redukcyi siły zbrojnéj znajdują potwierdzenie w następującym artykule, części nieurzędowéj dzisiejszego *Monitora*.

„1go stycznia 1848 roku stan czynny siły zbrojnéj wynosił 380,500 ludzi. Po rewolucyi podniesiony został do 446,808 i takim był przy pierwszym wyborze Ludwika Napoleona. Przez stopniowe zmniejszenia, liczba ta zeszła do 400,594 ludzi. Jego Wys. książe- prezydent wydał teraz ministrowi wojny rozkaz zredukowania jéj do 370,477. Ten stan czynny obejmuje w sobie armie algierską i rzymską. 1 grudnia rozporządzenie to będzie wykonane. Będzie to więc zmniejszenie o 30,000 ludzi w przeciągu niespełna roku.“

W jaki sposób przeprowadzona będzie ta redukcya, o tém milczy *Monitor*; można się wszakże domyślać, że nieinaczéj, jak na drodze rozpuszczenia na urlopy dawniejszych żołnierzy, nie zaś na drodze zmniejszenia kadrów. Uzyskana w ten sposób oszczędność, wynosiłaby około 10 milionów fr. Jednocześnie ogłasza *Monitor* dekret nakazujący sporządzenie list rekrutów na rok 1853, na który zawotowane przez Ciało prawodawcze prawo, zaciąg 80,000 ludzi przepisuje. Jestto wszakże zwykły, coroczny zaciąg, nie będący wcale w sprzeczności z rozporządzoną świeżo redukcyą.

Powyższy artykuł *Monitora* niesprawił w stolicy spodziewanego wrażenia, a to jak się zdaje z tego głównie powodu, że się nierównie znaczniejszego spodziewano zmniejszenia. Spekulanci giełdowi zawczasu rozporządzenie to eskontowali, licząc na znaczną podwyżkę renty, ale się w oczekiwaniach zawiedli, bo gdy większa była nierównie liczba chcących sprzedawać, aniżeli kupujących, renta zamiast pójść w górę, spadła, i znacznie: 4½ proc. o półtora franka, na 105, 50, a 3procentowa o 65 cent. na 85, 10.

— Wszystkie legitymistyczne dzienniki zajmują się dzisiaj wczorajszym artykułem *Monitora* o protestacyi hrabiego Chambord, i wcale zręcznie wskazują słabą stronę urzędowych teoryi napoleońskiego legitymizmu; słusznie mówią one, że gdy wedle wyrażeń *Monitora*, Francya tém samém prawem, na mocy którego stawia na swojem czele pewną dynastyą, może ją także usunąć, skoro takowa przestaje odpowiadać jéj życzeniom i potrzebom,—przez to samo uznane zostaje prawo *powstania* i otwarte są wrota rewolucyi. Na zarzut pana Granier de Cassagnac w dzienniku *Pays*, że reprezentant prawowitości zawsze trzymał się zdala od zamieszań przez jakie przechodziła Francya, odpowiadają axiomatem, że hr. Chambord nie jest *pretendentem*, ale *zasadą*.“

— Legitymistyczni deputowani pp. de Calvierès i de Kerdrel podali się do dymisyi. Tożsamo uczynili pp. de Montravet i de Gigord członkowie rady gminnéj w Joyeuse. Zdaje się, że wielu legitymistów piastujących urzęda pójdzie za tym przykładem.

— Mówią, że krąży nowy manifest demagogiczny, znanego Barbesa, zakończony w te słowa: „Ludu! jeźli masz siłę do powstania, to powstań! jeźli nie, to głosuj!“

Poseł w Londynie hr. Walewski miał z powodu tych manifestów, doręczyć notę sekretarzowi stanu spraw zagranicznych lordowi Malmesbury. *Times* zdaje się potwierdzać tę pogłoskę, gdy w dzisiejszym wstępnym artykule, pomimo znanéj niechęci dla Ludwika Napoleona, powiada, że jakkolwiek ogłoszenie tych manifestów ogromną jest przysługą dla sprawy Cesarstwa, to wszakże głównym celem tego ogłoszenia jest, udzielić Anglii przestrogę, pokazując w jaki to sposób wychodźcy używają gościnności i wolności, jakiéj im udziela W. Brytania. *Times* dodaje, że z swéj strony, jakkolwiek nieszczędził i nieszczędzi rządowi francuzkiemu żadnéj krytyki, prosi go przecież, aby wierzył, że zapalczywy ton wychodźców jerseyskich i londyńskich, nic niema wspólnego z dziennikarstwem angielskiem, nawet najnieprzyjaźniejszym.

Anglia.

Londyn 18 listopada. Wczoraj popołudniu królowa z całym dworem przybyła z Windsoru do pałacu Buckingham i przyjmowała wszystkich obcych jenerałów i oficerów przybyłych do Londynu na pogrzeb księcia Wellingtona. Przez cały dzień wczorajszy tłumy ludzi zapełniały ulice, któremi przechodzić miał orszak pogrzebowy, zjechało bowiem na tę uroczystość około pół miliona z bliższych i dalszych Londynu okolic. Chociaż około 9éj wieczór zaczął padać deszcz ulewny, który po północy wyrodził się w burzę, mnóstwo ludzi przez całą noc pozostało na ulicach, a o wschodzie słońca wszystkie już miejsca *wzdłuż całéj linii pochodu, przepełnione były* do natłoku. O godzinie 6éj zrana wojsko zajęło stanowiska swoje w pobliżu koszar gwardyi, przed któremi wznosił się żałobny namiot. O godzinie 8éj salwy z dział parku, dały hasło uformowania się pochodu, który wkrótce z miejsca wyruszył. Na czele pochodu jechał książe Cambridge otoczony świetnym sztabem, za nim piechota, artylerya i konnica. Daléj postępowali na przemian heroldowie, trębacze, korporacye, sądownictwo, władze cywilne, parlament itd. w porządku przepisanym programatem. Za sztandarem Wellesleyów, postępowali ministrowie, lord-major, adjutanci księcia; następnie w sześciokonnéj żałobnéj karecie książe Albert. Daléj sztandar W. Brytanii i deputacye wójsk zagranicznych w żałobnych karetach, naczelnicy deputacyi z buławami w ręku. Na ostatku buława angielska, na aksamitnéj poduszce niesiona przez margrabię Anglesey i korona książęca niesiona przez herolda Clarençaux; ośmiu angielskich jenerałów poprzedzało wspaniały karawan wiozący ciało zmarłego księcia pod baldachimem ozdobnym w tarcze herbowne i różne trofea, ciągniony przez dwanaście koni. Za karawanem rodzina zmarłego, na jéj czele dzisiejszy książe Wellington i lord Wellesley. Królewskie karety, deputacye ze wszystkich pułków, nakoniec oddziały wojska różnéj broni zamykały pochód, który w trzech godzinach stanął u podwoi Śgo Pawła, gdzie go przyjmowało całe duchowieństwo. Po złożeniu trumny na wspaniałym katafalku, wznoszącym się w pośrodku kościoła, rozpoczęło się żałobne nabożeństwo, które trwało blisko godzinę. Następnie lord-biskup londyński pobłogosławił ciało, i spuszczono je do grobu przyległego grobowi Nelsona.

Cała uroczystość odbyła się przy zupełnéj pogodzie w największym porządku, bez żadnego wypadku.

— Ministeryalny *Morning Herald* w tych słowach pisze o onegdajszym zebraniu konserwatywnych członków parlamentu u hrabiego Derby. „Około 250 członków parlamentu zebrało się wczoraj na Downing-Street, i hr. Derby przedstawił im program swój w jasnych, szczerych i stanowczych wyrazach. Żaden punkt niezostał w téj mowie pominięty, żaden cel ukryty. Mamy ją w ręku, ale niechcemy żadnego ogłaszać wyciągu, aby duch stronniczy z tego niekorzystał, i nie przekrzywił znaczenia tego lub owego słowa, dla swojego specyalnego widoku. Mowa ta przyjęta została z zapałem, a gdy w końcu hr. Derby wezwał obecnych, aby przedstawione przez siebie punkta wzięli pod dyskussyą, żaden głos się niepodniósł; przyjęto bowiem program jednomyślnie i postanowiono wszystkie środki administracyi gabinetu stanowczo popierać.

— Niemałe wrażenie sprawił wczoraj dziennik *Globe* zestawiając mowę p. d'Izraeli w Izbie niższéj, na cześć księcia Wellingtona powiedzianą, z mową pochwalną p. Thiersa w 1848 r. na cześć zmarłego marszałka Gouvion Saint-Cyr. Z tego zestawienia okazuje się, że mnóstwo wyrażeń i epizodów z mowy p. Thiersa, przeszło do mowy kanclerza skarbu i dzienniki opozycyjne wystawiają tę okoliczność jako grubą zniewagę wyrządzoną Izbie i pamięci zmarłego bohatera. Omyłkę tę tłumaczą życzliwi w ten sposób, że p. d'Izraeli czytając mowę p. Thiersa przed 5ciu-laty, uderzony był trafnością i siłą zawartych w niéj myśli; kazał więc porobić z niéj wyciągi, które złożone zostały wraz z innemi materyałami do przyszłych mów. Przyciśniony nawałem swoich prac finansowych, zaskoczony ostatnią godziną do sporządzenia mowy pochwalnéj na cześć zmarłego księcia, p. d'Izraeli użył tych notatek, w mniemaniu, że to są jego własne oryginalne pomysły, które przelał na papier, aby ich użyć przy zdarzonéj sposobności. W każdym razie jednak, wypadek ten fatalnym będzie dla p. d'Izraelego, który w ostatnich czasach, podniósł się w opinii publicznéj wysoko.

Turcya.

Czytamy w *Journal des Débats*. „Odebraliśmy dzisiaj wiadomości ze Stambułu dochodzące do dnia 6 października; poseł francuski wstrzymał o 24 godzin odjazd parostatku pocztowego, aby módz przesłać gabinetowi rezultat konferencyj z Dywanem w przedmiocie osadzenia Abdel-Kadera w Brussie. Rząd Sułtana chce z góry oznaczyć warunki pod jakiemi zezwolić może na pobyt emira w swoim kraju; wszakże korespondencye nasze warunków tych niewymieniają. P. de Lavalette miał powtórną konferencyą z ministrem spraw zagr. w przedmiocie pożyczki; dyskussya z tego powodu miała być bardzo żywa.

„Stósunki poselstwa austryackiego z Portą są ciągle naprężone. Odmówienie podarunków przeznaczonych dla Cesarza, żywo dotknęło Sułtana, i ożywiło niechęć jego, ku protekcyi jaką Austrya Bośnijskim chrześcianom udziela. Tymczasem partya staroturecka, która odniosła świeżo tak zgubne dla interesów kraju zwycięstwo, coraz silniéj popycha Sułtana na drodze, na którą wstąpił. Fanatycy ci, niechcą nic innego, jak zniesienia tanzymatu i odwołania wszystkich koncessyj jakie poczynił Abdul Medżid *i ojciec jego, na korzyść chrześciańskich Turcyi* poddanych. Sułtanka matka powodowana przez swojego intendenta Hussein Beya, syna Tahira baszy, daléj przez Safetti baszę, i Riza baszę, ma przywodzić temu ruchowi, który jak się zdaje popierany jest przez Rossyą. Odwołanie bowiem tanzimatu, który uznawał równość w obliczu prawa chrześcian i Turków, wywołałoby bezwątpienia znaczne niespokojności, i podałoby wspomnionemu mocarstwu sposobność interweniowania na korzyść swoich współwyznawców. Donoszą jednocześnie, że po Bośnii i Bulgaryi błąkają się obcy ajenci, których propaganda polityczna istotnem jest dla Porty niebezpieczeństwem.

Fregata parowa *Magellan* mająca na pokładzie swoim nowego posła tureckiego Vely Pacha i hrabiego Bacciochi wypłynęła ze Stambułu 3go i lada dzień stanie w Marsylii.“

— *Gaz. Tryestska* pisze z Carogrodu 6 listop. Pod względem politycznym ostatnia poczta żadnych zmian nie przywiozła. Mussa Safeti pasza, wygnany ze Smyrny do Rodosto, napowrót wezwany został do Carogrodu; mówią, że mu przeznaczona jest teka finansów, którą już raz dzierżył ze szkodą skarbu. Fuad Effendi zostaje wciąż w łaskach u sułtana, który mu w dowód przychylności dał order Medżidżje.

Deputacya z wyspy Kandyi podała prośbę z 3000 podpisów o przywrócenie na gubernatorstwo Mustafy paszy lub syna jego Veli paszy; wszakże pierwszy pozostać ma przy prezydencyi rady stanu, drugi odjechał do Paryża w poselstwie, a Porta zamierza posłać do Kandyi Mehmeta paszę. Los dzierżawy ceł nie jest jeszcze rozstrzygniętym, tymczasem wyznaczono komisyę do przejrzenia rachunków. Muktar bej wysłany do Aleksandryi przywiózł z powrotem pocieszającą wiadomość, że Abbas pasza okazał się być gotowym zaliczyć 36 mil. piastrów, ale go ofiara ta dużo kosztuje.

Ciągle jeszcze nadchodzą wiadomości z Samos o rozbójnikach morskich niepokojących żeglugę w téj stronie; rząd kazał kilku wojennym statkom krążyć między tą wyspą a Smyrną. W Adryanopolu udało się pochwycić sławnego naczelnika band rozbójniczych Munegi i spodziewają się dostać w ręce towarzysza jego Ibrahima Tarla-Capuka. Pożar zniszczył tam 150 kramów kupieckich i zrządził wielkie szkody w towarach. W kilka dni późniéj zgorzało znów 15 sklepów.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 23 listopada. Dzisiaj o godz. 8éj zrana odbyła się na błoniach egzekucya, skazanego na śmierć Golińskiego, którego wyrok podaliśmy wczoraj. Pomimo brzydkiego czasu, tłumy ludu zebrały się na to smutne widowisko.

— Adolf Glasbrenner znany humorysta polityczny w Niemczech, pod imieniem również „Brennglas“ usunął się zupełnie od piśmiennictwa peryodycznego i pracuje nad dużém dziełem mającém wyczerpnąć cały jego dowcip, a którego tytuł będzie „Tysiąc i jedna nocy komicznych!“

— Koloński proces komunistyczny wykazał, że sławny poeta Freiligrath nie miał żadnych stosunków ze związkiem, którego członków skazano i uszedł jedynie dla uniknienia długiego aresztu śledczego. Przez cały czas pobytu swego w Londynie pracował on dziennie po 8 godzin w komptoirze, a prócz tego kilka godzin czasu poświęcał jeszcze pracom literackim, których owoce w tych dniach się ukażą. Freiligrath stał się tak wziętym, że obecnie wychodzi 13te wydanie dzieł jego, a każde przyniosło mu od 1000 do 1200 złr. czystego dochodu nie licząc w to pierwotnych pojedynczo wydawanych dzieł jego.

Przyjechali do Krakowa od dnia 22go do 23go listopada: Bogusz właśc. dóbr, z Tarnowa; — Józef Ciechomski właśc. dóbr, Izabella Ciechomska, z Polski; — Juliusz Doms kupiec z Prus.

Wyjechali: Leopold Błażewski, do Tarnowa; — Eugeniusz Rozwadowski, do Cieszyna; — Teofil Wisłocki, do Wiednia. — Jan Philipp. do Wrocławia.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dnia 23 listopada.* Metaliki 5-proc $94\frac{1}{4}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{16}$ — Metaliki 4-proc. $75\frac{3}{4}$. — 4-proc. z 1850 r. $92\frac{1}{4}$ — $2\frac{1}{2}$-proc. $49\frac{1}{2}$. — 1-proc. $19\frac{1}{2}$. z ciągn. z 1830 r. 250, $302\frac{1}{2}$. — Augsburg $116\frac{1}{4}$. — Londyn 11 kr. $27\frac{1}{2}$—29. — Paryż $136\frac{7}{8}$. — Akcye Bankowe 1339. — Akcye kolei żel. półn. Ferdyn. 240. — Pożyczka z r. 1851 lit. A $97\frac{7}{16}$. B. $112\frac{1}{2}$. — Ost-Donau Dampfsch. 726.

Kurs krakowski 24 listopada. Banknoty $90\frac{2}{3}$. — Pruski kurant $102\frac{1}{4}$. — Imperyały ros. 34 gr. 18. — Ruble srebr. $100\frac{1}{6}$. — Dukaty 19 złp. gr. 20 — Listy Król. Pols. z kup. dają $101\frac{1}{2}$. żądają. — Listy zast. galic. z kupon. dają $91\frac{2}{3}$ — żądają 92. Cwancygery stare $104\frac{1}{2}$, nowe 105.

Kurs wiedeński z dnia 21 listopada. — Metaliki $94\frac{3}{16}$ — Nowa pożyczka. $84\frac{3}{8}$. — Akcye Banku wied. 1333. — Akcye kolei żel. szl. 237. — Agio od złota $22\frac{5}{8}$, od srebra $15\frac{7}{8}$.

Kurs wrocławski z d. 21 listopada. Banknoty austryack. 88 d. Banknoty polskie $98\frac{1}{3}$ ż. — Listy zastawne polskie dawne i nowe $98\frac{5}{12}$ ż. — Listy zastawne poznań. 4% $104\frac{7}{12}$ d., dto $3\frac{1}{2}$% $97\frac{1}{3}$ d. — Kolej Krak.-górno-szląs. $89\frac{1}{4}$ d.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

Konie cugowe — na targu właściwym na Kleparzu przy Krakowie o godzinie 9téj z rana — zaś **kareta, srebra, garderoba damska** i inne ruchomości o godzinie 11téj przed południem na placu obok gmachu Sukiennic m. Krakowa — będą w dniu 30 b. m. i r. tj. we wtorek w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane. — Kraków 23 litop. 1852.

(1556-1-3) (podp.) *Stanisław Siermontowski*, c. k. kom. sąd

(1553) # Fahrordnung (1-3)

der Züge auf der k. k. östlichen Staats-Eisenbahn zwischen Krakau und Mysłowitz vom 1. December 1852 an, bis auf weitere Bestimmung.

Die Züge verkehren in der Richtung von

Krakau nach Myslowitz

Stationen	Zug Nr. I Ankunft Uhr	Ankunft Min.	Aufenthalt Min.	Abfahrt Uhr	Abfahrt Min.	Zug Nr. III Ankunft Uhr	Ankunft Min.	Aufenthalt Min.	Abfahrt Uhr	Abfahrt Min.	Trifft zusammen mit dem Zuge Nr.
Krakau	Vormittag			10	—	Nachmittag			4	—	
Zabierzów	10	22	1	10	23	4	25	1	4	26	
Krzeszowice	10	44	5	10	49	4	50	8	4	58	II
Trzebinia	11	15	5	11	20	5	31	8	5	39	
Cięszkowice	11	40	1	11	41	6	5	1	6	6	
Szczakowa	11	49	25	12	14	6	15	30	6	45	
Myslowitz	12	32	Nachmittag			7	8	Abends			

Myslowitz nach Krakau

Stationen	Zug Nr. II Ankunft Uhr	Ankunft Min.	Aufenthalt Min.	Abfahrt Uhr	Abfahrt Min.	Trifft zusammen mit dem Zuge Nr.	Zug Nr. IV Ankunft Uhr	Ankunft Min.	Aufenthalt Min.	Abfahrt Uhr	Abfahrt Min.
Myslowitz	Nachmittag			2	30		Früh			6	—
Szczakowa	2	53	30	3	23		6	30	30	7	—
Cięszkowice	3	33	1	3	34		7	12	1	7	13
Trzebinia	3	56	5	4	1		7	40	8	7	48
Krzeszowice	4	24	27	4	51	III	8	13	8	8	21
Zabierzów	5	9	1	5	10		8	41	1	8	42
Krakau	5	32	Abends				9	7	Vormittag		

Anschlüsse:

Zug I. Anschluss der Warschauer Eisenbahnzuges, der Tags zuvor um 12 Uhr 20 Min. Nachmittags von Warschau abgeht, zu Częstochau übernachtet, und um 10 Uhr 35 Min. Vormittags zu Granica (Maczki) eintrift.

Anschluss an den Oberschlesischen Eisenbahnzug der um 1 Uhr 15 Min. Nachmittags von Myslowitz abgehet, und über Cosel die directe Verbindung einerseits mit Breslau, anderseits mit Wien, Pesth, Prag und Dresden vermittelt.

Ankunft in Cosel um 4 Uhr 8 Min.
„ „ Breslau „ 8 „ 20 „ Abends
„ „ Wien „ 5 „ 55 „ Früh
„ „ Pesth „ 5 „ 51 „ Nachmittag
„ „ Prag „ 10 „ 6 „ Vormittag
„ „ Dresden „ 5 „ 35 „ Abends
} am folgenden Tage.

Zug III. Die Passagiere übernachten zu Myslowitz und können am folgenden Tage mittelst des dort um 8 Uhr 30 Minuten Früh abgehenden Oberschlesischen Eisenbahnzuges directe bis Hamburg gelangen.

Ankunft in Breslau um 3 Uhr 30 Min. Nachmittag
„ „ Berlin „ 4 „ 30 „ Früh
„ „ Hamburg „ 3 „ 30 „ Nachmittag
} am folgenden Tage.

Zug II. Anschluss der Reisenden die Tags zuvor

von Wien um 7 Uhr 0 Min. Abends.
„ Pesth „ 7 „ 15 „ Früh.
„ Prag „ 3 „ 0 „ Nachmittag.
„ Dresden „ 6 „ 30 „ Früh und
„ Breslau „ 7 „ 0 „ Früh desselben Tages abgefahren sind

Anschluss an den Warschauer Eisenbahnzug der um 5 Uhr 15 Min. Nachmittag von Granica abgehet und am folgenden Nachmittage um 3 Uhr 45 Min. zu Warschau eintrift.

Zug IV. Anschluss der Reisenden, die Tags zuvor um 1 Uhr Nachmittag von Breslau abgefahren sind und zu Mysłowice übernachtet haben.

Anmerkung. Reisende, die wegen Mangel oder Unvollständigkeit von Reisedokumenten durch die Polizeibehörde von der Fahrt auf der k. k. östlichen Staats-Eisenbahn ausgeschlossen werden, haben laut der für diese Bahn geltenden Bestimmungen auf den Rückersatz der von ihnen etwa schon hezahlten Bahngebühren keinen Anspruch.

Von der k. k. Betriebs-Direction der östlichen Staats-Eisenbahn.

Krakau am 21sten November 1852.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień	Godzina	Stan barom. w mierze paryskiéj sprowadzony do 0° Reaumura.	Stop. ciepła według Reaumura.	Prężność pary wodnéj w powietrzu czyli e	Kierunek wiatru i natężenie.	Stan atmosfery.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana temper. w ciągu dnia od	do
22	2	26" 10'''. 881	+ 4° 4	2''' 84	wschodni słaby	pochmurno	o 9 koło przy ks. i tęcza	+ 4°8	+ 0°4
»	10	» 10 270	+ 3 2	2 56	» »	mglisto	mgła gruba		
23	6	» 10 203	+ 2 0	2 41	pnwschodni »	»	» »		

(1541) ## Licitations-Kundmachung. (2-3)

Von Seiten der k. k. Genie-Direction in Krakau wird hiemit zur öffentlichen Kenntniss gebracht, dass Se. Majestät mit Allerhöchsten Entschliessung ddto Schönbrunn den 15ten Oktober 1852, den Bau eines Garnisons-Spitals-Gebäudes im hiesigen Castell zu genehmigen geruht haben, worüber eine öffentliche Entreprise-Verhandlung auf Einheitspreise in der hiesigen k. k. Fortifikations-Bau-Rechnungskanzlei (Stradom Nro 23, im 2ten Stock) am 15ten December 1852 im schriftlichen Offertwege, abgehalten werden wird.

Der Bau hat nach Herablangung der hohen Offerte-Genehmigung und nach geschehener Intimation des Erstehers, allsogleich zu beginnen, und ist mit voller Thätigkeit in der Art zu führen, dass das hergestellte Spital im Mauerwerk, Verputz, Eindeckung und allen nagelfesten Bestandtheilen Ende Oktober 1854 fertig, und mit 1sten July 1855 zum Belage vollkommen geeignet, an die k. k. Genie-Direction übergeben werden kann.

Der Bau-Unternehmer hat bei diesem Baue alle was immer für Namen habenden Herstellungen und Beischaffungen zu übernehmen.

Der Bau ist genau nach den Bestimmungen der genehmigten zum Beweise der Indentität von dem Ersteher zu unterfertigenden Plänen und des Vorausmasses nach den hierin enthaltenen Dimensionen, und ganz nach den, in Gemässheit des Bau-Projektes von der k. k. Genie-Direction ertheilt werdenden Weisungen, solid, und in jeder Beziehung nach den bestehenden Bau-Vorschriften auszuführen, und der Ersteher hat für die Solidität seiner Arbeiten unbedingt zu haften, wesshalb es ihm zur Pflicht gemacht wird, seine allfälligen Zweifel über die Solidität des Projektes schriftlich oder mündlich vorzubringen; nachträgliche in dieser Beziehung vorgebrachte Entschuldigungen, entbinden denselben nicht von der eingegangenen Haftung für die solide Arbeit.

Der Bau geschieht unter der unmittelbaren Leitung der k. k. Genie-Direktion und unter der Aufsicht nebst Haftung des Entrepreneurs, welcher sachkundige im Baufache bewährte Poliers und befähigte Professionisten aufzunehmen, und auf seine Kosten zu verwenden hat, wesshalb es ihm nicht gestattet ist, den Bau an einen Subcontrahenten zu übergeben.

Sollten mehrere Unternehmer in Kompagnie diese Herstellung erstehen, so haften dieselben dem hohen Militär-Aerar in Solidum, d. h. Einer für Alle, und Alle für Einen für die vollkommene gute Ausführung des Baues, wobei jedoch die Bedingung festgesetzt wird, dass von den Unternehmern nur mit Einem die betreffenden Abrechnungen und sonstige Verhandlungen gepflogen werden, ohne dass hierdurch für die Mitunternehmer die Haftung für die richtige Ausführung der übernommenen Arbeit erlöscht.

Wenn der Bauunternehmer kein wirklicher Werkmeister ist, so ist er verpflichtet, den von ihm erstandenen Bau durch einen erprobten Baumeister, jedoch immer unter seiner Dafürhaftung, und auf seine Gefahr und Kosten in Ausführung bringen zu lassen, und diesen Baumeister, welcher in der Offerte zu benennen ist, zu dieser Baulichkeit aufzustellen, der nebst dem Ersteher, dieses Protokoll, dann die Pläne und Vorausmassen gemeinschaftlich zu fertigen hat. Sollte aber der Aufgestellte Werkmeister und dessen Organe Poliere &c. den an ihn gestellten Anforderungen, in technischer Beziehung nicht entsprechen, so ist der Ersteher gehalten, auf Anforderung der Genie-Direction, denselben gegen technisch verwandbare, zu verwechseln. Ins Besondere wird darauf gehalten, dass jeder Unternehmunsglustige sich nebst der zu erlegenden Kaution, auch mit einem, im laufenden Jahre von der Ortsobrigkeit bestättigten Zeugnisse über seine Vermögungsumstände, und moralischen Charakter auszuweisen hat, ausser dass er schon auf alle Fälle, als ein bewährter Mann in Aerarial-Bauunternehmungen bekannt ist.

Jedermann, welcher diesen Bau unternehmen will, hat seiner schriftlichen Offerte ein Vadium von 10,000 fl sage Zehn Tausend Gulden in Conv. Mze beizulegen, welcher Betrag im Erstehungsfalle zur Kaution von 20,000 fl. erhöht werden muss. Den Nichterstehern wird nach der Verhandlung das eingelegte Vadium sogleich zurückgestellt. Sowohl das Vadium als auch die Kaution kann entweder im Baaren — in k. k. Staats-Obligationen nach dem börsemässigen Course, mit Aunahme der Staats-Anlehenslose de 1834 et 1839, welche nur mit dem Nennwerthe angenommen werden, oder in einem vom k. k. Fiskus anerkannten Hypothekar-Instrument, erlegt werden, wobei sich jedoch der Ersteher verbindlich machen muss, nicht allein mit dieser Kaution, sondern mit seinem ganzen beweglichen und unbeweglichen Vermögen für die contraktsmässige Ausführung des Baues zu haften.

Diejenigen Unternehmer, welche an dieser Verhandlung Theil nehmen wollen, werden hiemit aufgefordert, sowohl die betreffenden Projektspläne und Vorausmassen, so wie auch die übrigen Bedingnisse, unter welchen die Verhandlung Statt finden wird, in der vorgenannten Rechnungskanzlei einzusehen.

Krakau am 16ten November 1852.

Ostatnie Wiadomości.

Depesza z Paryża 22 listopada donosi: *Monitor* świadczy o wielkim natłoku głosujących na plebiscyt. W Paryżu głosowała przeszło połowa ludności; za rogatkami niezmierny zapał spostrzegać się daje, podobnież po departamentach.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY: KONSTANTY SOBOLEWSKI. W DRUKARNI CZASU ANTONI CZAPLIŃSKI ZARZĄDCA.